

OTTO FILEK OCD (Kraków)

DOJRZEWANIE OBLUBIĘNCZEJ MIŁOŚCI BOŻEJ NA PRZYKŁADZIE ŚL. B. S. EMILII PODOSKIEJ, NORBERTANKI (1845–1889)

Szczególne próby, jakich w rozwoju swoim doświadcza człowiek, naród, niekiedy prawie cała rodzina ludzka, kierowane zawsze przez Boga, prowadzą zwykle do wyzwolenia, oczyszczenia i humanizacji, jeśli chodzi o płaszczyznę naturalną. Jeśli chodzi o płaszczyznę religijną i nadprzyrodzoną, są one okresami dziejów zbawienia, procesami doskonalenia i uświęcenia. Taką orientację zauważamy także w krzyżowym stuleciu narodu polskiego, wieku XIX. Na glebie polskiej, przeorywanej cierpieniem¹, wyrastają postacie urzekające doskonałością życia chrześcijańskiego. W XIX wieku, zwłaszcza u jego zmierzchu, mamy prawdziwe żniwa świętości w Polsce. Niniejszym przyjrzymy się jednemu z tych dojrzałych owoców Kościoła w Polsce. Stawiamy sobie przed oczyma norbertankę krakowską, s. Emilię Podoską.

ŻYCIE NASTAWIONE NA WZNIOSŁOŚĆ

S. Emilia Aurelia Podoska urodziła się w Grajowie k. Wieliczki 7 września 1845 roku jako jedenaste spośród piętnastorga dzieci Jakuba Józefa Podoskiego i Marii z Kołodziejek. Ojciec pochodził z rodu szlacheckiego Podoskich, wywodzących się z Mazowsza, a osiadłych w Małopolsce w wieku XVI; matka z tej samej klasy społecznej².

Odebrane w rodzinie o tradycjach patriotycznych i powstańczych wzorowe wychowanie pogłębiła i rozszerzyła umysłowo w klasztornej szkole klarysek w Starym Sączu, którą ukończyła w 1870 r. z wyróż-

¹ Ciosy zaborców dotknęły szczególnie boleśnie zakony w Polsce przez ich kasaty i niszczenie dzieł. Nie ominęły nawet zakonów w Małopolsce, wskutek pseudoreformy józefińskiej, powodując obumieranie ocalałych tu i ówdzie klasztorów. Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2/1, Poznań–Warszawa 1979, s. 607 n.

² Bogumiła Rytka, *Siostra Emilia Podoska norbertanka*, [w:] *Trudne drogi*, Kraków 1976, s. 86–90.

niającymi ocenami na świadectwie³. Nie tylko środowisko rodzinne i szkolne, lecz także religijność południowego regionu Polski, stara Sądectyczna, opromieniona świętością Andrzeja Świerada, Stanisława Szczepanowskiego, Kingi i Jolanty, których pobylem chlubił się klasztor sądecki, przenikały w serce i umysł Emilii.

Data wejścia na drogę determinującą duchowość Emilii jest rok 1870, kiedy to rozpoczęła praktykę nauczycielską w szkole klasztornej Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu i tam też dopełniła kwalifikacji do swego zawodu. W tym także klasztorze podjęła życie zakonne i w nim również złożyła uroczystą profesję dnia 12 maja 1878 r. Przygotowywała się do niej czterdziestodniowymi rekolekcjami. Notatki z nich świadczą o wytrawnej formacji duchowej norbertanki, jaka doprowadziła ją do pełnej świadomości swego oblubieńczego charakteru i zjednoczenia z Chrystusem. W uniesieniu skomponowaną przy tej okazji pieśń zaczyna strofą:

Tyś mój, ja Twoja, w takim zjednoczeniu
Jezu Najśłodszy daj mi zostać wiecznie,
Pozwól w miłosnym ducha uniesieniu
Na Sercu Twoim odpocząć bezpiecznie⁴.

Po kilku latach pracy na stanowisku kierowniczkii szkoły norbertanek na Zwierzyńcu ks. bp Albin Dunajewski mianował ją mistrzynią nowicjatu. Była nią przez trzy lata aż do chwili śmierci 22 maja 1889 r. Tę wczesną śmierć przywoływała gorącym pragnieniem nieba i widzenia Boga⁵.

Świadectwo afektywnej miłości o charakterze oblubieńczym zawierają jej pisma⁶, trzy zwłaszcza: *Mój kierunek*, *Dzień Oblubienicy Pańskiej* i *Spiew miłości*. Deklarowaną słowem, czyli afektywną miłość s. Emilia potwierdzała czynem, mianowicie spełnianiem woli Bożej przez zachowywanie reguły zakonnej, do przestrzegania której zachęcała swoje nowicjuszki. Była więc jej miłość afektywna w tym okresie życia także miłością efektywną. Toteż szczerze twierdziła, że umiera z regułą w ręku⁷.

ŚWIADECTWA PIÓREM ZŁOŻONE

Mimo skąpego zasobu świadectw współczesnych o życiu s. Emilii pozostały po niej takie pisma, które pozwalają zapuścić sondę w głąbię

³ Tamże, s. 94 n.

⁴ Tamże, s. 113.

⁵ Tamże, s. 118–120.

⁶ Archiwum Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, rękopisy 621 i 700. Korzystamy z kopii maszynopisu noszącego tytuł: *Dzienniczek s. Emilii Podoskiej, norbertanki 1845–1889*, ss. in. folio 1+58+4.

⁷ *Trudne drogi*, s. 121.

jej duszy: zapiski nowicjackie, notatki z wielkich rekolekcji, ułożone przez nią modlitwy oraz poezje i poematy.

Charakter początkowego, wyraźnie nowicjackiego pisma, ma skrypt *Mój kierunek*. Poziom opracowania i precyzyjność ustaleń świadczy, że redagował je kwalifikowany dydaktyk. Na początku ustala jasno swój cel, następnie układa program, wreszcie podaje zestaw środków wiodących do celu:

Celem moim jest: stać się godnym członkiem Zakonu. Celem Zakonu: uświęcenie własne, praca nad zbawieniem dusz bliźnich, a więc współdziałanie w wielkim dziele Boskiego Zbawcy. Drogą do celu jest: naśladowanie Pana Jezusa, wierne zachowanie reguły, konstytucji i zwyczajów domowych.

Ogólne środki do osiągnięcia tego celu: silna, stanowcza wola stać się godnym członkiem Zakonu i w tym celu użyć wszystkich środków i sił, by się nim stać, serdeczne ukochanie Zgromadzenia i złączenie się z nim.

Szczególne środki: wiadomości praktyczne, zręczność w pracy, wiadomości gospodarskie.

Środki nadnaturalne: pielęgnowanie ducha modlitwy [...], nabożeństwa kościelne do Najśw. Serca Jezusa i Najśw. Sakramentu, do Najśw. Maryi Panny, Św. Józefa, Anioła Stróża. Miej zawsze i wzbudzaj dobrą intencję i ćwicz się w głównej cnocie [...], poświęcenie i dobry przykład.

Środki osobiste: walka z główną wadą, którą wykorzenić muszę, używając właściwych środków: wewnętrzne i zewnętrzne umartwienie, przez które zwyciężę ducha świata.

Moje hasło: Nieba pragnę! Do nieba zdążam!⁸

Plan rzucony na początku w generalnych punktach Emilia rozwinęła następnie bardzo szczegółowo, nawet powiedzielibyśmy zbyt drobiazgowo. Ale dla tak wielkiego celu jak zjednoczenie z Bogiem, jak niebo, nie uważała, że można by za wiele podejmować i za wiele pracować.

Drugie pismo: *Dzień Oblubienicy Pańskiej*, wykazuje większe obycie autorki z problematyką życia zakonnego, więc i umiejętność prostszego obejmowania całości i zdolność tworzenia syntezy, mimo że jest to długi zapis dnia po dniu i rozmyślań po rozmyślaniu czterdziestodniowych rekolekcji. Streszczenia medytacji kontynuowanych przez kilkadziesiąt dni dotyczą zwykłych rekolekcyjnych tematów. Już ten długi czas trwania w odosobnieniu, kontynuowania wysiłku umysłowego, refleksyjnego świadczy o pewnej tężyznie ducha, bogactwie wiary i żarliwej miłości. Świadczy o tym, że spotykamy osobę o poziomie duchowym nieprzeciętnym. Zatrzymuje nas już szczególnie koronny tekst notatek: *Dzień Oblubienicy Pańskiej w obecności Bożej spędzony 1877–1878*. Jest to rok ostatni długiej, 10 lat trwającej probacji, zamkniętej już profesją wieczystą; a w przypadku s. Emilii było to na 10 lat przed jej śmiercią w opinii świętości. Nasuwa się pytanie, czy to jest odcinek drogi do świętości, czy już okres zjednoczenia się z Bogiem. W nowej bowiem świadomości duchowej s. Emilii prześwita

⁸ Rkps i kopia maszynowa pt. *Mój kierunek*, w: Archiwum Norbertanek na Zwierzynku, sygn. 852, s. 1–2.

jakby brzask zjednoczenia z Bogiem i wezwania do rozbicia namiotu na Taborze, dokąd zaprowadziła ją droga przez tajemniczą „pustynię”.

W ostatnim, czterdziestym dniu rekolekcji, rozmyślanie 78. poświęca tematowi miłości Bożej, 79. – Sercu Jezusowemu, po czym potwierdza wszystko uogólnieniem i nawiązaniem do ustaleń zawartych w dziełku *Mój kierunek*:

Cóż jest celem życia mego, jeśli nie służyć Panu Bogu, jeśli Go nie kochać z całego serca, jeśli nie żyć dla Boga – jedynie dla Boga, ażeby zasłużyć na niebo!
Postanowienie: Opuść wszystko [...], a znajdziesz wszystko⁹.

Natychmiast jednak po tych słowach, jak gdyby już zaprogramowaną pracę wykonała, wpada w ton uniesienia i pisze:

Jutro [...], ach jutro mam Ci zaprzysiąc wieczną i najczystsza miłość! Od jutra nazwać Cię już mogę swoim Oblubieńcem [...]. Tego szczęścia dusza moja nie przeżyje! [...] Ale ty jej żyć każesz jeszcze [...] bo grzechów tyle, ach tyle nie odpokutowanych ciąży na niej – a nic zmazanego nie może wniknąć do żywota wiecznego [...]. A więc to szczęście jutro nie na próżno kir żałoby pokrywać będzie [...] bo i w duszy myśl dalszego wygnania na tej ziemi zamgli wzrok w chwili, gdy się przypatrywać pocznę, zagłuszy śpiew Aniołów, bo groźne słowa pokuta za grzechy głośniejsze będą – zawrze usta do miłosnych pieśni, bo one tylko przebaczenia błagać powinny. Tak, o mój Jezu! Ażeby być Oblubienicą Twoją, trzeba być doskonałą – od dziś więc zaczynam pracować szczerze nad postępowaniem w doskonałości.

1. Stopień doskonałości: wolność od grzechu śmiertelnego.

2. Stopień doskonałości: unikanie grzechu powszedniego. Ćwiczenie się w cnocie pokory.

3. Stopień doskonałości: zamieranie sobie.

Stanę się wtedy taką, jak się zaprę samej siebie, wszystkich, żyjąc tylko dla Boga, Jezusa, Oblubieńca mojego. Błogosław mi, o najśłodszy Jezu i dopomagaj postępować w drodze doskonałości i świętości¹⁰.

Powyższy fragment tekstu świadczy o powstaniu u s. Emilii nowej świadomości na drodze swego poświęcenia Bogu; świadomości, że kiedy już przez profesję uzyska następnego dnia prawo do tytułu Oblubienicy Chrystusa, to równocześnie prawo to jest dla niej wezwaniem do dalszej pracy nad tym, aby być w rzeczywistości oblubienicą Chrystusa, czyli świętą, to jest przez doskonałość upodobnić się do Oblubieńca. Czy s. Emilia osiągnęła te wyżyny świętości, na których dokonuje się mistyczne zjednoczenie oblubieńcze duszy z Bogiem? Aby rozwiązać ten nowy problem, sięgnąć musimy do następnej partii pism, modlitw, a przeważnie do utworów poetyckich, wśród których wyróżnia się poemat *Śpiew miłości*. Przypuszczalnie powstał on wraz z innymi poezjami w końcowym okresie duchowego rozwoju autorki. Sądzić tak można nie tylko z racji ostatniego miejsca zajmowanego w zbiorze, lecz i z tej racji, że Emilia zdradza w nich „owoce ducha”, czyli wznioślejsze, napotykanne w okresie zjednoczenia skutki życia wewnętrznego.

⁹ *Dzień Oblubienicy Pańskiej*, s. 25.

¹⁰ Tamże, s. 25 n.

ROZPOZNANIE GATUNKU PRZEŻYCIA DUCHOWEGO S. EMILII
I POJĘCIA TEOLOGII SPONSALNEJ

Motywy miłości oblubieńczej i nazwa oblubienicy, początkowo ukryte w pismach, wystąpiły jasno w jej relacji z czterdziestodniowych rekolekcji, zatytułowanej *Dzień Oblubienicy Pańskiej*, zamkniętej jednak tylko zdecydowanym postanowieniem pracy nad pełnym zrealizowaniem ideału oblubienicy. Czy s. Emilia osiągnęła pełną i dojrzałą miłość oblubieńczą, która występuje u świętych, u mistyków zjednoczonych z Bogiem? To nasze pytanie. Jesteśmy w dziedzinie nadprzyrodzonego życia chrześcijańskiego, nadto konsekrowanego, musimy przeto sięgnąć do nauki objawionej i teologicznie rozpracowanej.

Duchowość *sponsalna*, czyli życie duchowe opierające związki dusz z Bogiem na szczególnej formie miłości, podobnej do miłości oblubieńców, lecz miłości uwznioślonej, rozumianej czysto duchowo, posiada swoje głębokohistoryczne korzenie, skoro ujęcie takie funkcjonuje bez przerwy od początków chrześcijaństwa aż do naszych czasów¹¹. Jest tym bardziej zastanawiające, że gdy druga połowa XIX wieku nie była wcale łaskawa dla mistyki katolickiej, zwłaszcza dla jej terminologii oblubieńczej, to właśnie w tym samym czasie, w czasie przenikania poglądów psychiatrów francuskich i innych na grunt polski, s. Emilia, wykształcona jako dydaktyk i pedagog szkolny, podjęła ideał duchowości sponsalnej. Snadź dlatego, że dostrzegła jej historyczne korzenie, mianowicie korzenie biblijne, eklezjalne, ewangeliczne, patrystyczne i teologiczne; przede wszystkim dwa pierwsze.

Bóg wyróżnił Izraela, czyli naród wybrany, postępując z nim jak oblubieniec z oblubienicą. Opiekował się nim od „młodości” jego w czasie podróży na pustyni (por. Jr 2, 2) i złączył go z sobą więzią miłosierdzia oraz wierności wymaganej odeń jak w małżeństwie (por. Iz 61, 10; 62, 4 i 5; Os 2, 21). Prorocka księga *Pieśni nad Pieśniami* jest wielkim prognostykiem przyszłego poślubienia „nowego Izraela” przez Chrystusa, czyli zapowiedzią szczególnych darów oblubieńczych w Nowym Testamencie, Chrystus trafia już na grunt przygotowany posługując się przypowieścią o godach weselnych dla wyrażenia szczęścia płynącego z Bożego zaproszenia i przyjętego przez człowieka (por. Mt 9, 15; 25, 1–12). Toteż i Apostołowie widzą w Kościele Oblubienicę Chrystusa (por. 2 Kor 11, 2; Ef 5, 23–29; Ob. 19, 7; 21, 1–10).

Ojcowie Kościoła i Doktorzy bez trudności przejęli biblijną terminologię oblubieńczą i stworzyli odpowiednią tematykę¹². W średnio-

¹¹ Biblijną genezę duchowości oblubieńczej i jej historyczny rozwój od starożytności chrześcijańskiej po nasze czasy przedstawił Pierre Adnès w artykule: *Mariage spirituelle*, [w:] *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*, t. 10(1986), kol. 388–408.

¹² Np. na Wschodzie św. Grzegorz z Nyssy (*Commentarius in Cantica Cantico-rum*, PG 44, 755–1120); na Zachodzie św. Grzegorz Wielki (*Super Cantica Cantico-rum expositio*, PL 79, 471–548).

wieczu św. Bernard z Clairvaux wygłosił swoim mnichom serię egzort, wspaniałych stylem, treścią i mistycznym polotem¹³. Potem idzie cały szereg tą samą duchowością natchnionych średniowiecznych pisarzy, jak Ryszard z klasztoru św. Wiktora (†1173) i bł. Jan Ruysbroeck (1283–1381). W czasach nowożytnych odważnie już o niej piszą i ją propagują Doktorzy Kościoła: św. Teresa od Jezusa (1515–1581) w *Podnietach miłości Bożej* i św. Jan od Krzyża (1542–1591) w *Pieśni duchowej*¹⁴.

Biblijnym tekstom o wątkach miłości oblubieńczej dał Kościół trwałe miejsce w liturgii, w formularzach mszalnych i brewiarzowych wielu świętych dziewic, a zwłaszcza w obrzędach poświęcenia dziewic i profesjach zakonnich.

Które z tych źródeł poddało siostrze norbertance myśl o wkroczeniu na drogę zjednoczenia z Bogiem poprzez miłość oblubieńczą? Jest oczywiste, że źródłem tym było Pismo Święte, którego liczne fragmenty oblubieńcze zawierał współczesny formularz obrzędu profesji, wpisany przez s. Emilię w jej notatki duchowne¹⁵. To dowód, że nad nim rozmyślała i chciała go uczynić częstym przedmiotem medytacji. Z jego wątków biblijno-liturgicznych układała sobie własną wizję życia konsekrowanego jako przeżywanie oblubieńczej miłości Boga, wieczystego przyłgnięcia do Boga, całkowitego oddania i niezachwianej wierności, jako zażyłego i poufałego przestawania z Bogiem zaślubionym sobie.

Z kolei spróbujemy zdać sobie sprawę z gatunku tego przeżycia duchowego o cechach mistycznych, jakie miała s. Emilia w dniach przygotowania, a potem obchodu uroczystości profesji wieczystej. Tekst, rozpoczynający się od znanych nam słów: „Jutro [...], ach jutro mam Ci zaprzysiąc [...]”¹⁶, ma znamiona pierwszej fazy oblubieńczości, którą nazwać możemy „zrękowinami duchowymi”¹⁷. Jest to w pierwszym momencie zaproszenie Boże duszy do „duchowych zrękowin”. Siostra Emilia, zanurzona od czterdziestu dni pobytu na „pustyni” w atmosferze Bożej, odbiera je jako takie, radując się, że od następnego dnia będzie mieć prawo nazywać się „Oblubienicą Chrystusa”.

Tutaj należy zauważyć, że s. profeska, rozradowana tym tytułem, nie poprzestaje na nim, gdyż uważa go za wezwanie Boże do pracy

¹³ *Sermones in Cantica Canticorum*, PL 183, 785–1198.

¹⁴ Dalszych pisarzy omówił Alfons Bielenin: *Życie mistyczne w Pieśni nad Pieśniami*, Kraków 1937.

¹⁵ Patrz *Śluby wieczyste w kapitularku*, s. 38–39.

¹⁶ Zob. wyżej przypis 10.

¹⁷ Pierwszą fazę oblubieńczości nazywaną przez św. Jana od Krzyża (i św. Teresę od Jezusa) „desporis espiritual” oddawac będziemy terminem polskim „zrękowiny duchowe”. Natomiast dla drugiej fazy, tzw. „matrimonio espiritual”, rezerwujemy termin „zaślubiny duchowe”. Uważamy, że tak wyróżniające tłumaczenie polskie bardziej odpowiada konieczności zrozumienia przeżyć oblubieńczych i terminów klasycznych w sensie duchowym wysublimowanym.

nad tym, aby nazywając się oblubienicą, przemieniać się odtąd i upodabniać do Chrystusa, a dzięki temu być oblubienicą. Różnicę między „nazywać się” a „być” dostrzegają łatwo mistycy, którzy poznali zrękowiny z przeżycia. Toteż teologowie, badający doświadczenia mistyczne i czytając uważnie opisy autorów mistycznych, przedstawiają mistykę sponsalną w dwu fazach. Najpierw ma miejsce akt „zrękowin”, który może się sporadycznie powtarzać, zanim zacznie przybierać charakter stały. Następnie zaś, gdy mistyk czy mistyczka wykonają wyżej wspomnianą pracę, mają miejsce „zaślubiny mistyczne”. Stanowią one coś w rodzaju „dopełnienia” zrękowin, będąc czymś już trwałym.

Św. Jan od Krzyża twierdzi, iż łaski „zaślubin” dostępują osoby daleko posunięte na drodze doskonałości wewnętrznej nie tylko przez wyzwolenie i oczyszczenie, lecz także przez rozmiłowanie w Bogu i w woli Bożej, zawsze i we wszystkim spełnianej, przez zaprzyjaźnienie z krzyżem Chrystusa, mocne przyłgnięcie do Boga¹⁸.

Teologowie, jak Garrigou-Lagrange¹⁹ i o. Eugeniusz od Dzieciątka Jezus (Henri Grialou)²⁰, zwracają uwagę na potrzebę rozróżnienia kanoniczno-liturgicznego między tytułem „oblubienicy”, przysługującego osobom poświęconym przez profesję rad ewangelicznych, a tytułem Oblubienicy, która zrealizowała ideał miłości oblubieńczej, osiągając jej pełnię i dojrzałość dzięki cechom nabytym, wyliczanym przez św. Jana od Krzyża. Pierwszy tytuł kanoniczno-liturgiczny wyraża zazwyczaj nastawienie na osiągnięcie wyżyn doskonałości, jest odbiciem nowej świadomości osoby poświęcającej się całkowicie Bogu i zajmującej szczególną pozycję w Kościele. Ale to może się łączyć jeszcze z wielu niedoskonałościami początkujących.

Stąd płynie potrzeba podjęcia nowego wysiłku. Bóg do niego wzywa. Tytuł szlachetny nie zawsze pokrywa się z wewnętrznym szlachectwem, dlatego jest on czymś zobowiązującym. I to właśnie zrozumiała s. Emilia gotująca się do zaprzysiężenia Chrystusowi miłości i wierności. Dowiedziała się o tym najprawdopodobniej od autora, którego dłuższy tekst francuski przepisała sobie dla pamięci, dla zgłębiania, dla oprogramowania pracy w okresie po profesji. Podjęcie i spełnienie takiego zadania jest rzeczą absolutnie konieczną, aby wejść w dojrzałą miłość oblubieńczą i zjednoczyć się całkowicie z Bogiem.

Nie wiadomo, czy pierwsze nawiedzenie „zrękowinowe” Boga przyjęła s. Emilia w ekstazie, jak przedstawiane bywa u mistyków przeżyciowych. Skoro nie mamy w tym przedmiocie żadnego przekazu

¹⁸ Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, strofa 3, nr 25.

¹⁹ J. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. S. Teresa franciszkanka, t. 3, Poznań 1962, s. 542 n.

²⁰ H. Grialou, *Jestem córką Kościoła*, tłum. Olga Nowakowska, Kraków 1984, s. 567 n.

w pismach s. Emilii, przyjąć na razie trzeba, iż weszła ona w stan „zrękowin” bez ekstazy. Przeżycie mistycznych zrękowin może bowiem nastąpić bez ekstatyczności²¹. Ważniejsze jednak jest to, że „zrękowiny” pociągają za sobą wielkie ubogacenie duszy i umocnienie. Bóg obdarza wybrankę szczególnymi darami niczym klejnotami, dając jej obietnicę jeszcze doskonalszego zjednoczenia²². Są one dla niej potrzebne do przebycia biernego oczyszczenia ducha, jakie ją czeka. Będzie przechodzić przez Ogrojec i przez Golgotę. A więc musi się zdobyć na odwagę przyjęcia krzyża, uczestniczenia w męce Chrystusa i podjęcia współpracy nad zbawieniem dusz. Czy s. Emilia posłuchała tego wezwania Boskiego Oblubieńca, idąc za Nim drogą krzyżową i osiągnając pełne zjednoczenie z Bogiem i kosztując owoców dojrzałego życia duchowego? Podejmiemy próbę odpowiedzi na to pytanie.

ZWYCIĘSKIE TONY

Trudno znaleźć w pismach siostry Podoskiej twierdzenia wprost świadczące, że po przejściu przez „stan zrękowin”²³ weszła w stan „zaślubin duchowych” (*matrimonio espiritual*) i osiągnęła zjednoczenie doskonałe, tzw. przekształcające, lub też, jak zwykli je nazywać teologowie, „zjednoczenie smakowite” (*unio fructiva*). Posiadamy jednak na szczęście tekst obszerny dostarczający nam dowodu podług ewangelicznego kryterium: „poznacie ich [ludzi] po ich owocach” (Mt 7, 16). Życie duchowe, podlegające prawu rozwoju, także wydaje specjalne owoce, będące skutkiem jego dojrzałości. Św. Paweł wylicza ich przykładowo dziewięć: „Owocem zaś ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22 i n.).

„Zaślubiny duchowe”, inaczej „mistyczne”, jest to intensywne przeżywanie udzielających się obficie duszy darów Ducha Świętego – uczy św. Jan od Krzyża dodając, że działanie ich zacieśnia zjednoczenie duszy z Bogiem, skąd płynie poczucie wzajemnej miłości, powstają uniesienia wdzięczności ku Bogu i zapał do wysławiania jego przymiotów, zwłaszcza miłości²⁴. Dusza otwiera szeroko swoją wolę na wyrażenie Bogu „tak” miłości, w odpowiedzi na Jego pełne miłości „tak”²⁵.

²¹ J. Maréchal, *Etudes sur la psychologie des Mystiques*, t. 2, Paris 1937, s. 401.

²² Opisuje te dary wiedzy, mocy i chwały św. Jan od Krzyża w *Pieśni duchowej*, w komentarzu do strof 13–27.

²³ Tajemnicze przeżycie „mistycznych zrękowin” nie jest tylko jednorazowym przemijającym faktem, lecz przechodzi w stan ciągły. Zob. rozprawę doktorską: Laureano Zabala de la Immaculada, *El Desposorio Espiritual segun San Juan de la Cruz*, Burgos 1964, s. 51 nn.

²⁴ Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, strofa 14, 2.

²⁵ Tamże, strofa 20, 2.

W takim też to uniesieniu ducha podniosła głos s. Emilia i wyśpiewała poemat *Śpiew miłości*, pisany podobno dla jakiegoś chłopca z okazji jego pierwszej komunii. Ten 45-strofowy poemat zadziwia czytelnika swoim polotem. Jest to prawdziwa perła liryki eucharystycznej. Wyszedł spod pióra osoby obeznanej z techniką wersyfikacji. Z małymi odchyleniami – każda strofa składa się z czterech wersetów 10-zgłoskowych.

Dla ostatecznego rozwiązania problemu istotne znaczenie ma uwaga: trudno przyjąć, aby poemat wyrażał przeżycia dziecka w okresie pierwszokomunijnym. Odzwierciedla natomiast znakomicie osobowość zakonnicy kontemplacyjnej, zwłaszcza norbertanki, przenikniętej duchowością eucharystyczną, charakterystyczną dla zakonu premonstratkańskiego²⁶. Jeżeli przyjmiemy, że utwór wyraża stan duszy samej s. Emilii, to wiersze od 25. do 30. wskazują wyraziście na jej zjednoczenie z Bogiem w przyjętym w teologii mistycznym sensie:

Tyś już nie Twoim Panie, mój Panie!
Ty moim jesteś, Tyś ze mną jednym,
Bo się Twe serce już nie rozstanie,
Już nie rozłączy z stworzeniem biednym.

Miłość na zawsze już nas społa,
Żeś cały moim, ona sprawiła,
O Jezu! Mój Jezu, Jezu!
O tak! Tyś moim na wieczność całą.

Tak! Już w nadziei wszystko spełnione,
Bo przez miłości moc wiecznotrwałą
Stworzenie z Stwórcą w jedno spojone.
Ty moje grzechy i śmierć przyjąłeś,

A w zamian Twoją świętość i życie
Na krzyżu we mnie z Twych piersi tchnąłeś,
Gdy serca Twego już gasło bicie.
I przez cudowną łaski przemianę

Mym życiem własnym już ja nie żyję,
Przez miłość życie Twoje mi dane,
Twe Boskie Serce w mym sercu bije.
I cóż dziwnego, że się wyrywa

Z piersi mych ciągle ten śpiew miłości,
że w nieustannej harmonii sływa,
Że się unosi ku tej światłości,
Którą jest Bóg mój we mnie żyjący²⁷

²⁶ Zob. *Dictionnaire de spiritualité*, t. 7(1981), kol. 416 n.

²⁷ Zob. wyżej przypis 6 (tam s. 56 n.).

Główne stwierdzenie w tych strofach to przyznanie się s. Emilii do zjednoczenia przemieniającego mocą Chrystusowej łaski i więzi miłości. Co więcej, jest w cytowanych strofach twierdzenie nie tylko o wzajemnej przynależności do siebie, co jest charakterystyczne dla tajemnicy zrękwon, lecz także twierdzenie o dopełnionym związku zrękwon przez obopólne posiadanie siebie Oblubieńca i Oblubienicy, co znowu jest właściwością tajemnicy zaślubin duchowych²⁸.

W następnych strofach można wyliczyć wiele owoców ducha: odpocznienie, bezpieczeństwo przed wrogami, gotowość na wszelkie ofiary dla Boga, czyste serce, zapał do apostołstwa i chwała wieczna. We wcześniejszym utworze poetyckim *Czemuż tak długo, o Jezu* autorka wyraża szczęście swoje ze znalezienia Umiłowanego i posiadania Go oraz przedsmak nieba na ziemi, czyli zjednoczenie z Oblubieńcem pełne, tzn. przekształcające i smakowite:

Znalazłam Tego, który mą duszę
Zachwyił wdziękiem miłości Swej.
I jak radośnie dla Niego kruszę
Więzy światowej niewoli mej.

I już znalazłam Jezusa mego.
Bóg mój i wszystko! na świecie tym.
Nie chcę pod słońcem szczęścia innego.
W niebie, na ziemi mam wszystko w Nim!

Czemu tak długo, Jezu mój miły,
Czekać Ci dałam u serca drzwi,
Z dała od Ciebie, czemuż schodziły
Życia mojego wiośniane dni.

Ale już teraz znalazłam Ciebie!
I tyś mnie znalazł, o Jezu mój!
Bóg mój i wszystko na ziemi i w niebie,
Stąd mego szczęścia wytryska zdroj.

[...]

Gdym Cię znalazła, Boska piękności,
Twoją być wiecznie, o Jezu daj!
Bóg mój i wszystko w czasie, w wieczności,
To mego serca prawdziwy raj!²⁹

Wniosek koronny, wynikły z rozważania i analizy słownictwa utworów poetyckich, nasuwa się ten: Służebnica Boża s. Emilia Aurelia Podoska przez swe wysiłki ascetyczne, przez posłuchanie wezwa-

²⁸ Por. św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, strofa 3, nr 23–24 (o zrękwonach); nr 75–76 (o zaślubinach – *matrimonio*).

²⁹ Zob. wyżej przypis 6; „Czemuż tak długo...” strofy 1–4, 8.

nia Bożego oraz przez wierność łaskom mistycznym osiągnęła wyżyny tzw. całkowitego zjednoczenia z Bogiem, zwanego także zjednoczeniem przekształcającym i smakowitym.

AKTUALNOŚĆ DUCHOWOŚCI SŁ. B. EMILII PODOSKIEJ

Siostra norbertanka Emilia Podoska, inspirując się pewnymi tekstami biblijnymi, figurującymi w liturgii obrzędu profesji zakonnej, przyswoiła sobie ich głębszą treść, mianowicie sens mistyczny i tym wzbogaciła swoje życie teologalne, osiągając dojrzałość swojej miłości oblubieńczej³⁰ i jednocząc się ściśle z Bogiem. Osiągnięciem tym aktualizuje we współczesnym Kościele pewne idee biblijne i odsłania kryjące się za nimi wartości duchowe, nader wysokie w życiu konsekrowanym.

W zakresie biblijnych źródeł życia i teologii duchownej przykład siostry E. Podoskiej jest wezwaniem do staranniejszego czerpania ze źródeł Objawienia, najpierw z Pisma Świętego treści do życia wiary, do modlitwy i motywacji w wysiłkach ascetycznych. Tym bardziej jest to niezbędne w dziedzinie przeżyć kontemplacyjno-mistycznych. Urząd Nauczycielski Kościoła zachęcał ostatnio do prac egzegetycznych, pomocnych teologom moralnym, a więc i teologii duchownej. Gdy chodzi o „pewną dynamiczność tekstów” biblijnych, to Papieska Komisja Biblijna zwróciła ostatnio uwagę, że „w przypadkach tego rodzaju mówi się o ‘sensie duchowym’. Najogólniej mówiąc, sensem duchowym jest, według zasad wiary chrześcijańskiej, sens wyrażany przez teksty biblijne, czytane pod natchnieniem Ducha Świętego w kontekście tajemnicy paschalnej Chrystusa i nowego życia, któremu ta tajemnica daje początek. [...] jest więc rzeczą całkiem normalną odczytywać Pismo święte w świetle tego nowego kontekstu, którym jest życie w Duchu Świętym”³¹. Tym właśnie śladem Ducha wiedziona nasza Siostra norbertanka osiągnęła wyżyny nowego życia, czyli dojrzałej miłości oblubieńczej.

Drugą aktualnością duchowości s. Podoskiej jest wynikły z jej zapalów miłości oblubieńczej dynamizm nie tylko ascetyczny („podejmę pracę!”), lecz także dynamizm zbawczy i apostołski. Jak śmiałymi działaczkami w Kościele były wielkie mistyczki: Katarzyna ze Sieny, Teresa od Jezusa, Brygida Szwedzka, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, powszechnie wiadomo. Wymownym znamieniem tego dynamizmu jest okrzyk tej ostatniej: „Być Twoją Oblubienicą, o Jezu, [...] być przez zjednoczenie z Tobą matką dusz”³². Mając na myśli powyższą wypo-

³⁰ *Dzienniczek...*, s. 26.

³¹ Papieska Komisja Biblijna. *Interpretacja Pisma świętego w Kościele*, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 70.

³² *Manuscrits autobiographiques*, B 2v; zob. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, Kraków 1971, s. 252.

wiedź św. Teresy, Ojciec Święty Jan Paweł II przypomniał w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*, o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie, niezwykłą owocność misyjną i apostolską miłości oblubieńczej:

Niezwykłe znaczenie ma w życiu konsekrowanym wymiar oblubieńczy: ukazuje on, że Kościół powinien oddawać się w pełni i wyłącznie swemu Oblubieńcowi, od którego otrzymuje wszelkie dobro. W tym wymiarze oblubieńczym, właściwym dla całego życia konsekrowanego, zwłaszcza kobieta odnajduje swą tożsamość, odkrywając tu jak gdyby szczególny walor swej relacji z Chrystusem. [...] Wyraźnie widoczny jest zwłaszcza wymiar płodności, wyrażający się w posłudze kościelnej, która staje się narzędziem Ducha i przyczynia się do rodzenia dzieci poprzez głoszenie słowa, sprawowanie sakramentów i troskę pasterską. [...] Wzorem Maryi, nowej Ewy, osoba konsekrowana wyraża swą duchową płodność przez otwarcie się na przyjęcie Słowa, aby swoim bezwarunkowym poświęceniem i żywym świadectwem przyczynić się do ustanowienia nowej ludzkości³³.

Powyższe ukazanie ideału miłości oblubieńczej w kontekście tajemnicy Kościoła oraz w świetle maryjnego wzoru i wyjaśnienie tymi związkami po części wspomnianej powyżej „niezwykłej płodności” apostolskiej podnosi w naszych oczach tym bardziej aktualność duchowości siostry Emilii Podoskiej. Gdy Kościół podniesie ją do chwały ołtarzy, pomoże ona osobom konsekrowanym pełniej rozumieć i realizować duchowość oblubieńczą, zwłaszcza zobowiązanie do jej dopracowania. Ukaże zwłaszcza wielkie szanse tej duchowości w zakresie apostolskim, pomoże wielu skutecznie do „osiągnięcia Miłości doskonałej” (PC 1).

DE SPIRITUS SPONSALIS DEI MATURITATE
EXEMPLO SERVAE DEI EMILIAE PODOSKA
NORBERTANAE MONIALIS (1845–1889)

Argumentum

Motum renaissance nationis Polonae et religionis, vigentem altero semisaeculo XIX active sequebatur Emilia Podoska norbertana monialis Cracoviensis, magistra mediae scholae localis, atque simul magistra novitiatu claustrum in suburbio Zwierzyniec (1845–1889). Activitate sua, tum didactica tum spirituali, propinquiore aliquatenus reddere cupiebat resuscitationem Patriae. In campo tum didactico cum formativo monialium sibi ipsi imprimis postulata imponebat. Ducta principiis spiritualitatis norbertanae direxit se tota versus ideale mysticae sponsalis.

³³ Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 25 marca 1996 roku, nr 34, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 17:1996 nr 4, s. 17 n.

Recolens mente, vi professionis religiosae possessum, titulum sponsae Christi, conscia facta est, quantopere hoc obligat illam ad perficiendum characterem sponsalem, nempe ad laborem immutandi amorem affectivum in magis in diem effectivum. Vita spiritualis sororis Podoska nota est in tantum, ut permittat observare evolutionem versus maturitatem spiritus sponsalis, atque eo ipso quomodo fructificetur sanctitate, contemplatione atque apostolatu. Assimilatio per virtutes Christo-Sponso effecit Emiliam idoneam ad perficiendum aliquod opus reformatorium in Ordine, cuius grata memoria usque nunc servatur.

Mystica sponsalis, teste historia, hoc proprium habet in se, quin personas tali mysticismo perfusas intime dilatet et magis disponibles reddat ad actuositatem in Ecclesia. Exemplum polonae monialis norbertane comprobatur in hac historia. Cum ultimo Joannes Paulus Papa II in Adhortatione Apostolica *Vita consecrata* nr. 4 recordaverit apostolicum et missionalem valorem sponsalis spiritualitatis, exemplum Servae Dei Emiliae Podoska peculiari actualitate hodie in Ecclesia potitur.